

Szanowna Pani Dyrektor, nauczyciele, i uczniowie!

Dzisiaj obchodzimy już setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości; to już setny rok możemy mówić w swoim ojczystym języku, rozwijać się, uczyć, pracować. To sto lat temu nasi przodkowie dowiedzieli się, że, w końcu, po 123 latach, mogą cieszyć się wolnością.

Wszędzie dowiadujemy się o kolejnych kulisach odzyskania niepodległości, od kilku dni wszędzie możemy zobaczyć biało-czerwone flagi, głośno jest o kilku przemarszach. Na ścianach, na ekranach telewizorów i komputerów – widzimy zdjęcia Piłsudskiego, Dmowskiego, Daszyńskiego; ludzi, którzy od zawsze kojarzą nam się z tym wyjątkowym dniem. Przypomniane są nie tylko legendarne dokonania powstańców śląskich czy wielkopolskich; wydarzenia obrony Lwowa; także te dawniejsze, także dla Polaków przełomowe – jak Somosierra, Stoczek czy Węgrów.

Nie możemy jednak zapomnieć, zwłaszcza w tym dniu, że czyn musi mieć swoją podstawę, fundament. To, co robimy, kiedyś zostało napisane.

Także i w tym wypadku nie można właśnie o *słowie* zapominać – to od niego wszystko się przecież zaczęło. Polska duchowość, wychowana na oświeceniowych tekstach przedrozbiorowych, właśnie dzięki licznym intelektualistom mogła odrodzić się na nowo w roku 1918.

Szczególną uwagę warto zwrócić tutaj na jednego z najwybitniejszych, ale i najbardziej zapomnianych – Stanisława Brzozowskiego. Ten żyjący jedyne 33 lata filozof pisarz i eseista zapisał się w historii Polski jako jeden z najwybitniejszych i najbardziej wszechstronnych umysłów – jak to ujął w swoim eseju Czesław Miłosz: *w literaturze polskiej XX wieku nie znajdzie się pisarza o takiej skali i powadze zainteresowań*. To prawda. Nie było też chyba w naszej historii człowieka, który tak silnie jak Brzozowski dostrzegał narodowe wady, do których nawet teraz trudno się nam przyznać. Pragnął przygotować Polaków do niepodległości – niestety, nie udało się. Zabrała go przedwczesna choroba, a także poczucie wyobcowania, które towarzyszyło mu w ojczyźnie wskutek fałszywych oskarżeń. Nigdy jednak nie ułękł się w walce o dobro narodu; został zmuszony zapłacić za to najwyższą cenę.

Nie był on jedyny. Setki polskich intelektualistów walczyło o to, abyśmy mogli mówić w języku polskim w szkołach, cieszyć się z niepodległości. W tym dniu nie możemy zapomnieć, że to od nich wszystko się zaczęło – teraz często zapomnianych, odległych. Oprócz Brzozowskiego, o którym już niedługo będziecie mogli dowiedzieć się więcej, powinniśmy zatrzymać się na chwilę i wspomnieć niektóre nazwiska – Augusta Cieszkowskiego, Henryka Struve, Józefy Krzyżanowskiej-Kodisowej, Bronisława Trentowskiego, Edwarda Dembowskiego, Zygmunta Lubicz-Zaleskiego, Edwarda Abramowskiego, Stefana Żeromskiego, Tadeusza Kotarbińskiego, Kazimierza Twardowskiego, Wojciecha Jastrzębowski, Bolesława Limanowskiego, Wiktora Heltmana, Ludwika Gumplowicza czy już wyżej wspomnianego Brzozowskiego. Oprócz kilku wyjątków, są to nazwiska pomijane często na lekcjach, na ulicach. Również i naukowców, jak chociażby chemików - np. Zygmunta Wróblewskiego czy Karola Olszewskiego.

Powinniśmy pamiętać o tych postaciach - zwłaszcza w tym dniu, tak dla naszego kraju szczególnie. Jak ujął to w swojej pracy dr Urbankowski, brali oni w tych wydarzeniach udział - nie na barykadach, na mównicach, nie browningiem, lecz piórem - ale taka jest broń intelektualistów, strzela dalej i jest bardziej śmiertelna, lecz także życiodajna. Tak, to przez nich właśnie, na te barykady w ogóle udało na się dostać.

Pamiętajmy więc w tym dniu o intelektualistach, którzy walczyli o naszą niepodległość. Niech ich zaangażowanie w sprawy swojego kraju będzie przykładem dla nas wszystkich.

Szczególnie zaś Brzozowskiego - niesłusznie zapomnianego; myśliciela, który wyprzedził swoich współczesnych o co najmniej dwa pokolenia.

Krzysztof Katkowski